

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: To jest kolejne spotkanie w Audycjach Kulturalnych, podcaście Narodowego Centrum Kultury. Ja się nazywam Aleksandra Galant, i dzisiaj odbędziemy wyjątkową podróż, bo będzie to podróż jednocześnie nad Wisłę, bo do Krakowa, z drugiej strony powieje trochę wschodem, bo gdzieś otrzemy się o daleką Japonię, ale tak naprawdę zostaniemy też mocno w świecie filmowym, w każdym miejscu, z którym związany był Andrzej Wajda. Bardzo mocno z nim związana jest wystawa „Werki. Wajda. Renata Pajchel”, którą można do 2 kwietnia oglądać w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Maga w Krakowie. Otwierają się pytania, co to są werki, a kim jest autorka tych werków, czyli pani Renata Pajchel, czego dowiadujemy się z nich o Andrzeju Wajdzie? A dobra wiadomość jest taka, że odpowiedzi na te wszystkie pytania pomoże nam znaleźć Aleksandra Sikora, która jest koordynatorką, aranżerką i kuratorką tejże wystawy. Bardzo serdecznie witam w Audycjach Kulturalnych.

ALEKSANDRA SIKORA: Dzień dobry, cześć.

ALEKSANDRA GALANT: Przedstawiłam cię jako koordynatorkę, aranżerkę, kuratorkę tej wystawy, ale jeżeli się zgodzisz, chciałabym zacząć od udziału i zaangażowania pani Krystyny Zachwatowicz-Wajdy w powstaniu tej ekspozycji, i w ogóle pomysłu na to, żeby takie wydarzenie kulturalne się odbyło.

ALEKSANDRA SIKORA: To faktycznie jest idea pani Krystyny Zachwatowicz-Wajdy, która ze względu na rocznicę urodzin pana Andrzeja Wajdy, 97 rocznicę urodzin, chciała, żeby ta wystawa „Werki” Renaty Pajchel, autorki tych fotografii, żeby ta wystawa miała swoje miejsce w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manga, w miejscu związanym z Andrzejem Wajdą i Krystyną Zachwatowicz-Wajdą, jako fundatorów, jako inicjatorów tej instytucji. I to wystawa bardzo ważna, bo właśnie tak, jak mówię, jubileuszowa, więc ten pomysł pokazania tych fotografii jest związany z konkretną datą i z miejscem.

ALEKSANDRA GALANT: Wydaje mi się, że za moment porozmawiamy o takiej specyficznej więzi zawodowej, jaka łączyła Andrzeja Wajdę i Renatę Pajchel, bo to kilkadziesiąt lat współpracy, kilkadziesiąt filmów, które oni wspólnie stworzyli, albo przy których współpracowali, może tak należałoby powiedzieć. Ale wyjdźmy od tych werków. Werki brzmią z jednej strony swojsko, a z drugiej strony brzmią dosyć obco, bo to przecież nie jest to samo, co fotosy z planu filmowego.

ALEKSANDRA SIKORA: Tak, no to jest ten podstawowy problem, który pojawia się przy myśleniu o tej wystawie, czym są werki, bo jest to faktycznie dla wszystkich dość obco brzmiące pojęcie. I faktycznie tylko dla osób, które zajmują się filmem, jest ono jaśniejsze. Werki różnią się od fotosów, bo to jest taka pierwsza rzecz, która nam się kojarzy z fotografią filmową, różnią się tym, że pokazują film od kuchni. Pokazują kulisy filmowe, pokazują pracę ekipy, dźwiękowców, czy nawet właśnie samych operatorów, którzy normalnie są za kamerą. Pokazuje tę stronę inną filmu, czyli nie tak, jak w fotosach, kiedy

fotografia, fotos, odzwierciedla scenę z filmu, i nie są aktorzy tylko i wyłącznie obecni na tych fotografiach, tylko tak, jak mówię, cała ekipa filmowa często. I w tym wypadku widzimy głównie Andrzeja Wajdę, bo to jemu oczywiście poświęcona jest ta wystawa. Ale widzimy go właśnie w trakcie pracy nad swoimi filmami.

ALEKSANDRA GALANT: Zatrzymam się jeszcze na moment przy samej definicji werków, czy tym, jak je charakteryzujemy. Wydaje mi się, że one mają w sobie coś takiego bardzo kameralnego i intymnego, że to nie są, przynajmniej w moim odbiorze, że nie są to takie stricte fotografie reklamowe, promocyjne, chociaż mogą być tak wykorzystywane, ale że one mają bardziej charakter pamiątek z planu filmowego. Tak, jak przy okazji różnych wydarzeń są zdjęcia mniej, bardziej oficjalne, to te werki pokazują to wydarzenie od środka.

ALEKSANDRA SIKORA: Mają za zadanie dokumentować to, co się dzieje na planie, czyli właśnie zbierać pewne wrażenia, pewne sytuacje, które się dzieją, i których potem film nie wychwytuje, nie pokazuje. To jest rodzaj takiego, dodatkowego takiego epilogu do filmu, można powiedzieć, takiego dopowiedzenia, jak to się działo, jak to się wszystko rozgrywało właśnie na planie. I tym się głównie one charakteryzują, że są takie bardzo prawdziwe, bardzo uchwycone. I właśnie ten ruch filmowy odzwierciedla się właśnie w werkach, bo nie jest to statyczna fotografia, tylko często właśnie widać ruch postaci, ruch reżysera, jego gesty, jego mimikę. Nie jest to upozowane oczywiście, tu jest dużo emocji w tym wszystkim.

ALEKSANDRA GALANT: No i tutaj pojawia nam się Renata Pajchel, która przez kilkadziesiąt lat właśnie taką fotografią się zajmowała. Ona miała wykształcenie operatorskie, ona była operatorką, ale z tego, co wiem, nigdy nie zdecydowała się na pracę operatora filmowego, tylko postawiła na aparat i na dokumentowanie planów filmowych. No i też ona w pewien sposób zrewolucjonizowała to myślenie o werkach, o dokumentowaniu planu. I też trochę sprawiła, że zaczęto myśleć o tym, jako o pewnej gałęzi sztuki, którą warto docenić.

ALEKSANDRA SIKORA: To po pierwsze widać w tych fotografiach, które są pokazywane na wystawie w Mandze. Fotografie, które mogłyby występować jako oddzielne portrety, tak naprawdę, jako oddzielny gatunek fotografii. Ale zostając przy tym, że są one werkami, szczególnie rola jest Renaty Pajchel, która mówiła, że uparła się, żeby z zawodu fotosisty uczynić zawód taki potrzebny, zauważalny, żeby ten zawód był istotny. Tak samo z samych werków, czy z fotosów, bo fotosy też wykonywała na planach filmowych oczywiście, chciała zrobić sztukę. No i ja myślę, że w dużej mierze jej się to udało, bo te fotografie faktycznie samodzielnie działają bardzo dobrze, tak, jak mówię, mogłyby być zupełnie oddzielnymi, w kategorii fotografii, traktowanymi utworami.

ALEKSANDRA GALANT: Renata Pajchel cieszyła się takim chyba uznaniem i szacunkiem Andrzeja Wajdy, a jak wiadomo, on nie był artystą, który pozwalał sobie specjalnie w kaszę dmuchać i ingerować w swój zamysł twórczy. No ale ona cieszyła się tym szacunkiem jego do tego stopnia, że ponoć zdarzyło mu się prosić operatora, żeby ponownie wykonał jakies zdjęcia, podążając za jej aparatem, za jej okiem, za jej sposobem na ujęcie jakiejś sceny.

ALEKSANDRA SIKORA: Faktycznie były takie momenty, kiedy mówił, żeby, żeby nakręcić scenę jeszcze raz, według tego, jak ona wykonywała fotos. Zresztą powiedział jej też jeszcze jedną bardzo ważną rzecz, że dobry fotos to taki, który od razu kojarzy się z filmem. I tutaj akurat mówimy o fotosach, nie o werkach, ale jest to bardzo, bardzo znaczące. Ważne jest też to, że kiedy pracowali razem przy „Wszystko na sprzedaż”, czyli pierwszym filmie, przy którym współpracowali, w '68 roku, kiedy Renata Pajchel przedstawiła Andrzejowi Wajdzie złotografię, wybierał z nią jeszcze te fotosy z filmu. Natomiast przy kolejnych filmach już tego nie robił, bo miał do niej tak duże zaufanie, i sama to podkreślała, że wierzył jej. Więc to pokazuje, że faktycznie uważał ją za mistrzynię w swoim fachu, której może ufać i wierzyć w to, co robi.

ALEKSANDRA GALANT: **Duetem, o którym rozmawiamy, jest Renata Pajchel i Andrzej Wajda. Ale zastanawiam się, czy z perspektywy osoby, która spędziła sporo czasu nad tymi fotografiami, zaryzykowałabyś takie stwierdzenie, że dobre werki powstają tylko kiedy robi je osoba, która jest częścią tej ekipy filmowej, która naprawdę jest w jakiś sposób artystycznie blisko twórców tego filmu? No bo tutaj, kiedy rozmawiamy o Renacie Pajchel, tak chyba jest, że to takie jakieś artystyczne porozumienie było bardzo silne między nią i Wajdą.**

ALEKSANDRA SIKORA: Tak, mówi się, że ona była po prostu etatową fotosistką Andrzeja Wajdy. I te więzi, to, że on jej na dużo pozwalał, że pozwalał się fotografować w różnych momentach. Jak wiadomo, musi być jakaś relacja, rodzaj sympatii, żeby pozwalać sobie na, na niektóre ujęcia, że ona gdzieś tam nawet czasem się wpychała, gdzieś obok operatora, żeby zrobić dany fotos, czy werki. I to pokazuje, że, że w jakiś sposób i ta relacja musiała być, i one w taki sposób mogły potem funkcjonować.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: **Wróćmy może do Krakowa, do muzeum Manga, na wystawę „Werki. Wajda”. Rozmawiamy do tej pory o tym wszystkim osobno, to znaczy o twórczości i Renaty Pajchel, i o werkach, i o, trochę o Andrzeju Wajdzie, chociaż trochę na moją sugestię z pewną nieśmiałością, bo jest to artysta, o którym powiedziano i napisano już tak wiele. No ale te trzy pierwiastki spotykają się właśnie w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej. Co my na tej wystawie widzimy? To jest ponad pięćdziesiąt zdjęć.**

ALEKSANDRA SIKORA: To jest dokładnie pięćdziesiąt jeden fotografii. Pięćdziesiąt fotografii zostało wybranych przez samą Renatę Pajchel. Pierwsza odsłona tej wystawy miała miejsce w 2019 roku, w galerii fotografii łódzkiego towarzystwa fotograficznego. Te pięćdziesiąt zdjęć, które były wtedy przedstawione, były wybrane, tak, jak mówię, przez samą artystkę. Ta pięćdziesiąta pierwsza fotografia, która jest prezentowana u nas na wystawie, to jest wybór pani Krystyny Zachwatowicz-Wajdy, która bardzo chciała, żeby ta fotografia z ziemi obiecanej, na której jest ona i pan Andrzej, żeby była właśnie wyeksponowana na tej wystawie tak ważnej, i w jakiś sposób jubileuszowej.

ALEKSANDRA GALANT: **Fotosy z jakich filmów, poza tymi, o których wspomniałaś, czyli, no, „Wszystko na sprzedaż”, „Ziemia obiecana”, my jeszcze możemy zobaczyć? I jaki obraz Andrzeja Wajdy się z tych zdjęć wyłania? Bo to jest taki, powiedziałabym, bardzo, bardzo kameralny, bardzo intymny, bardzo refleksyjny portret.**

ALEKSANDRA SIKORA: To są różne fotografie. To znaczy na przykład fotografia z „Krajobrazu po bitwie”, są takimi fotografiami w akcji. Złapany jest reżyser w działaniu, w takich bardzo dynamicznych pozach. Są też takie fotografie, gdzie jest bardziej skupiony, i to są na przykład fotografie z filmu dokumentalnego „Zaproszenie na wesele”. Są fotografie z „Dantona”, są fotografie ze spektaklu, jeden, spektakl, który był dla teatru telewizji realizowany, z „Nocy listopadowej”. Są ze „Smugi cienia” także fotografie, z „Wesela”. I kilka fotografii do filmu „Korczak”.

ALEKSANDRA GALANT: **Tych filmów nie sposób wymienić wszystkich, bo to jest 30 lat współpracy i 20 filmów, czy odwrotnie?**

ALEKSANDRA SIKORA: 15 filmów fabularnych, jeden spektakl, tak, jak powiedziałam, i jeden film dokumentalny. Bo to nie są wszystkie filmy, przy których współpracował Andrzej Wajda z Renatą Pajchel. To jest wybór tak, jak powiedziałam, dokonany przez samą artystkę. Rozumiem, że dobierała to może w dużej mierze pod kątem jakichś swoich estetycznych i kompozycyjnych preferencji, a może niekoniecznie, żeby pokazać każdy film, przy którym pracowała. Ale tak, to jest 28 lat dokładnie współpracy.

ALEKSANDRA GALANT: **Co ciebie najbardziej zaskoczyło w tym wyborze zdjęć, a być może w tym, co się z tego wyłania?**

ALEKSANDRA SIKORA: Dla mnie to jest jakiś rodzaj opowieści o, o samej postaci Andrzeja Wajdy, ale też o tym, jak pracował. I jest to taka narracja poprowadzona, i ja o tym piszę też w tekście kuratorskim, gestami reżysera. Bo faktycznie bardzo ważny jest tam układ rąk, ciała Andrzeja Wajdy, tego, jak on gestykulował na planie. Tutaj naprawdę można by prześledzić całą wystawę patrząc tylko na jego dłonie, jak w różny sposób je układał, jak wskazywał, co pokazywał aktorom i osobom na planie. I wydaje mi się, że w tym właśnie, układach rąk, jest cała zawarta prawda o jego pracy i, i ta specyfika jego pracy, tego, że był bardzo aktywny, że był bardzo zaangażowany, o czym sama Renata Pajchel mówiła, że był taką osobą bardzo, bardzo skupioną na planie. I to widać w tych fotografiach, chociaż są też takie, które świadczą o takim poczuciu humoru, i pokazują też chwilę przerwy, i one też w jakiś sposób pokazują obraz prawdziwego człowieka, który cały czas na tym planie jest, że całe życie nawet mu poświęca, i, i pokazuje całe spektrum zachowań.

ALEKSANDRA GALANT: **Wydaje mi się, że to jest też taka szansa na zmianę patrzenia na Andrzeja Wajdę, bo raczej patrzymy na niego, jako na takiego dosyć reżysera bardzo autonomicznego, takiego surowego. Oczywiście mającego podstawy do tego, żeby się tak zachowywać. Natomiast tutaj pojawia się taka jego bardzo, powiedziałabym, delikatna strona, taka otwarta, no, chociażby na sugestie i Renaty Pajchel, ale też czujnie obserwująca to, co się na planie dzieje.**

ALEKSANDRA SIKORA: Tak, to prawda. Pokazuje się nam zupełnie inny jego obraz, taki bardziej bliski, którego możemy obserwować tak, jakbyśmy niedaleko gdzieś stali i też podglądali te sytuacje, więc wydaje mi się, że te fotografie też świadczą o tym, że bardzo jej ufał. I to zaufanie widać w tych fotografiach, tego, jak był kadrowany, jak był pokazywany.

ALEKSANDRA GALANT: To na sam koniec naszej rozmowy może zgodziłabyś się powiedzieć, z myślą o kim koordynowałaś tę wystawę? To znaczy, kiedy myślałaś o osobach, które przyjdą te ekspozycję zobaczyć, co chciałaś im powiedzieć? Być może myślałaś nad jakimś wrażeniem, z którym oni z tej wystawy wyjdą?

ALEKSANDRA SIKORA: Dla mnie bardzo ważnym było po pierwsze uczczenie w jakiś sposób tego jubileuszu, i postaci Andrzeja Wajdy, pokazanie właśnie tego, co wspominałaś, takiego bardziej intymnego, bardziej prywatnego charakteru tej fotografii. Pokazania może nie innego oblicza, bo ja myślę, że niekoniecznie mamy jakiś taki bardzo apodyktyczny obraz reżysera, ale bardziej pokazania takich zwykłych momentów w jego pracy, takiej codziennej pracy i tego kontekstu. I to było dla mnie bardzo ważne. Pokazać też te fotografie jako bardzo dobre prace. Jako niejako samodzielne portrety, czasem jako sceny rodzajowe, ale pokazać tę umiejętność i sztukę Renaty Pajchel. I jeszcze jednym, dla mnie bardzo ważnym wątkiem, było wyeksponowanie samej jej postaci. To znaczy poświęcenie jej trochę uwagi, jako osoby, która z, właśnie z fotosu uczyniła sztukę, i osoby, która była bardzo zaangażowana w tę swoją pracę, i poświęciła się jej w całości. Takiemu uwidocznieniu po prostu artystki, jako fotosistki, jako właśnie artystki, jako autorki.

ALEKSANDRA GALANT: O wystawie „Werki. Wajda. Renata Pajchel”, którą do 2 kwietnia można oglądać w krakowskim muzeum Manga opowiadała jej koordynatorka, aranżerka i kuratorka, Aleksandra Sikora. Bardzo dziękuję za spotkanie i za rozmowę.

ALEKSANDRA SIKORA: Ja też bardzo dziękuję.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.